

# Żydzi, nasi sąsiedzi

Jak głosi tradycja, Żydzi osiedlili się tutaj w czasach Kazimierza Wielkiego. Jednak pierwszy zachowany zapis na ten temat pochodzi z 1406 r. Jest to dokument o nadaniu osadzie praw miejskich zawierający informacje o mieszkańcach narodowości żydowskiej. Przez stulecia zamieszkiwali oni w rejonie Małego Rynku, czego pamiątką do dziś jest budynek synagogi.

Z początkiem XIX stulecia Kazimierz Dolny stał się znaczącym ośrodkiem ruchu chasydzkiego. Mieszkał tu wówczas uczeń Widzącego z Lublina, cadyk Ezechiel ben Cwi Hirsch Taub. Wyznawał on zasadę, że wszelkie nabożeństwa i modlitwy powin-

ny się odbywać w atmosferze radości, przy wtórze chasydzkich pieśni.

Z zachowanych przekazów, ale i dokumentów, wynika, że również nie-

które kamienice przy Rynku związane są z historią Żydów. I tak: Kamienica Gdańska była własnością zamożnego kupca Wowcze Bromberga. Na strychu urządził „kuczkę”, czyli szalas, w którym celebrował się święto Kuczek, obchodzone dla upamiętnienia pobytu Izraelitów na pustyni w drodze z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Bromberg na czas modłów zdejmował kawał dachu, by

zgodnie z kanonem wiary mieć widok na niebo. Później – czyli na przełomie XIX i XX w. – w kamienicy tej mieszkał Mosze Minc, któremu się pamięta, że jako pierwszy kazimierzanin zainstalował w swym sklepie telefon. Zaś po przeciwnej stronie Rynku, w pobliżu fary, w kamienicy Kifnerów, niejaki Berek Cytryn założył hotel. Rywalizował on z położonym naprzeciw „Hotelem Polskim” prowadzonym przez Berensa.

Kazimierzscy Żydzi wymordowani zostali przez hitlerowców, którzy zniszczyli także obydwa żydowskie nekropolie: stary cmentarz, który znajdował się na terenie obecnego liceum ogólnokształcącego, jak i powstały w 1851 r. na Czerniawach. Płyty nagrobne posłużyły im do brukowania ulic i dziedzińca przed klasztorem zamienionym na siedzibę ge-

stapo. W latach 80. płyty zostały zebrane i wmurowane w ścianę postawioną na terenie dawnego cmentarza na Czerniawach.

W Kamienicy Celejowskiej w Kazimierzu Dolnym, poprzez obraz i dźwięk, przywołany został obraz dawnego prowincjonalnego żydowskiego miasteczka – sztetl. Ta wystawa unikatowych zdjęć z Kazimierza, Janowca i Puław sprzed dziesiątków lat, jest godną uwagi inicjatywą Towarzystwa Przyjaciół Janowca, a personalnie jego prezesa Filipa Jaroszyńskiego, pracownika Muzeum Nadwiślańskiego. Oglądamy nieistniejące synagogi w Janowcu i Puławach, a kazimierską możemy skonfrontować ze współczesną rekonstrukcją. Obiektyw fotografa utrwalił też scenki z życia podwórka, zwykłą krzątałninę. Możemy też oko w oko z stanąć z Chaimem, legendarnym wiślanym przewoźnikiem,

bohaterem „Miasteczka” Asza i „Dwóch księżyców” Marii Kuncewiczowej. Z pewną rutyną pozował do tego zdjęcia, jak zapewne i do wielu innych, często uwieczniając się z grupami letników przeprawiających się z Kazimierza do Janowca.

Zwiedzający mają możliwość obejrzenia także filmu Józefa Greena i Jana Nowiny-Przybylskiego „Judel gra na skrzypcach” z 1936 r., „Dybuka” Michała Waszyńskiego z 1937 oraz „Widziałem rękę Sary” w reż. Agnieszki Arnold. Tło wystawy stanowią relacje mieszkańców Kazimierza, Janowca i Puław zarejestrowane w ramach programu „Historia mówiona” Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie oraz audycja Mariusza Kamińskiego z Radia Lublin „Goje, parszywce i czyściochy”.

**Kazimierz Dolny jest celem podróży dla wielu grup turystycznych z Izraela. Starsi wiekiem przyjeżdżają tu, żeby wspominać, młodzi, by oddać hołd tym, którzy tu ongiś żyli i pracowali, a także ginęli w dramatycznych okolicznościach**



– Wystawa skierowana jest przede wszystkim do młodzieży i próbuje wypełnić lukę w edukacji młodego pokolenia o kulturze i historii Żydów tego regionu – mówi Filip Jaroszyński

Ekspozycję, która jest częścią projektu poświęconego wielokulturowym tradycjom regionu Kazimierza, Janowca i Puław, można oglądać do końca zimowego sezonu.

Opracował Zbigniew Miazga

